Dziennik Żołnierza APW

Nr 121 (785) M. P., ŚRODA, 22 MAJA 1946 ROK IV

„Spór persko-sowiecki nie może być uważany za rozwiązany”

— *pisze amb. Hussein Ala do Rady Bezpieczeństwa*

NOWY JORK, 22.V (Reuter) — W odpowiedzi na żądanie Rady Bezpieczeństwa o udzielenie informacji odnośnie wycofania wojsk sowieckich z Persji, amb. Hussein Ala wystosował list do generalnego sekretarza ONZ, Trigve Lie, który zostanie przedstawiony na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

W liście tym amb. Hussein Ala pisze: „Na podstawie informacji, które otrzymałem aż do 5 po południu w poniedziałek, wynika, że w konsekwencji mieszania się do spraw wewnętrznych Persji, o czym już donosiłem, **rząd perski nie jest w stanie dotychczas wykonywać pełnej władzy w prowincji Azerbejdżan.** Z informacji tych wynika, że interwencja sowiecka w wewnętrzne sprawy Persji nie skończyła się. Z tego powodu okazało się niemożliwe stwierdzić, czy wszystkie wojska sowieckie zostały wycofane z całej Persji, a w szczególności nie można było stwierdzić, czy ścisłe są informacje, według których w Azerbejdżanie pozostali **żołnierze sowieccy przebrani w cywilne ubrania** i pozostawione zostały wyposażenia wojskowe do dyspozycji tych wszystkich, którzy zagrażają **suwerenności i integralności terytorialnej mojego kraju”.**

Następnie amb. Hussein Ala poddaje w wątpliwość **możliwość przeprowadzenia dostatecznych badań przez rząd perski,** gdyż nie posiada on pełnego autorytetu w prowincji Azerbejdżan i pisze: — „Spór między moim rządem, który sądziliśmy, iż będzie mógł być zakończony przez przyrzeczenie złożone przez Związek sowiecki na Radzie Bezpieczeństwa, **nie może być uważany za rozwiązany** zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych”.

Przypominając swoje ostatnie deklaracje na Radzie Bezpieczeństwa, Hussein Ala pisze: „Niestety, wypadki, które rozegrały się w ostatnich czasach wykazują, że **istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla integralności Persji oraz dla pokoju międzynarodowego.**

Nie otrzymałem od mego rządu informacji, do jakiego stopnia doszły zderzenia między oddziałami perskimi a siłami Azerbejdżanu zorganizowanymi w okresie okupacji sowieckiej. Jeśli jednak wiadomości o tym zbrojnym konflikcie, w terenie strategicznie niezwykle ważnym, są prawdziwe, to wydaje się, że pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe znajdują się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.”

JESZCZE JEDEN PRZYKŁAD

M. p., dn. 22 maja.

(-el) Dzisiejsze nasze uwagi poświęcamy wyborom parlamentarnym w Holandii. Mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać rzeczą dziwną, że wybraliśmy właśnie ten temat w chwili, gdy zapadają decyzje, które obchodzą nas bezpośrednio i gdy na szerokim świecie rozgrywają się wydarzenia o tak dramatycznym napięciu, jak np. w Persji. Czynimy to jednak w przekonaniu, że trzeba stale i konsekwentnie zwracać uwagę na pewne zjawiska, które są jak gdyby sygnałami historii i które, występując w różnych krajach i środowiskach, wskazują linię rozwojową ludzkości.

Wybory w Holandii wysunęły na czoło wszystkich stronnictw — stronnictwo katolickie. Stronnictwo to uzyskało jedną trzecią część wszystkich oddanych głosów i niemal dokładnie jedną trzecią wszystkich mandatów poselskich (32 na 100). Socjaliści, którzy, po wyzwoleniu Holandii z jarzma niemieckiego, ujęli ster rządu w swoje ręce, uzyskali drugie miejsce, skupiając na swych listach nieco poniżej 30 pct. Poza tym — jak to zresztą wiadomo z depesz — stronnictwami, które odniosły pewne sukcesy w wyborach, były dwie tradycyjne partie o charakterze chrześcijańsko-społecznym, a mianowicie tzw. antyrewolucyjna partia protestantów (około 13 pct głosów) i partia konserwatystów chrześcijańskich (około 8 pct głosów). Komuniści uzyskali 10 pct głosów i tyleż mandatów; liberałowie spadli do 6 mandatów.

Wynik wyborów w Holandii potwierdził więc znowu w całej pełni, że w epoce, jaką przeżywamy, ogromna część społeczeństw zachodnio-europejskich opowiada się w polityce za światopoglądem chrześcijańskim. Zwycięstwo katolików postępowych we Francji, triumf partii katolickiej w Belgii, stałe sukcesy demokracji chrześcijańskiej we Włoszech, osiągnięcie pierwszeństwa przez chrześcijańsko - społecznych w wyborach austriackich — są to zjawiska o wyraźnej wymowie, na pewno nie oderwane od siebie, ale łączące się w pewną całość logiczną. Dziś do rzędu przytoczonych poprzednio przykładów dochodzi jeszcze Holandia.

Trzeba przy tym dodać, że spośród wszystkich ugrupowań politycznych, podkreślających swój chrześcijański światopogląd, największe sukcesy mają partie katolickie, oparte o autorytet Kościoła Powszechnego. Nie jest to znowu przypadkiem, ale świadczy o wzrastającej tęsknocie szerokich mas do oparcia się o organizację potężną swą siłą moralną i swą strukturą, która zwycięsko przetrwała tyle wieków.

Drugą prawdą, którą znowu ujawniły wybory holenderskie, jest siła organizacji socjalistycznej. Wszędzie tam, gdzie istnieje prawdziwa swoboda i gdzie przeprowadzane są uczciwe wybory, socjaliści otrzymują kilkakrotnie więcej głosów i mandatów od komunistów, pomimo, że partie komunistyczne rozporządzają wszędzie doskonałym aparatem agitacyjnym, zasobnym w środki finansowe. Komuniści usiłują wszędzie wyzyskać dla swych celów partyjnych swój udział w ruchu podziemnym podczas okupacji niemieckiej. Wyborcy poznali się już jednak na farbowanych lisach i wszędzie odrzucają pretensje komunistyczne do przewodzenia w życiu publicznym.

Sądzimy, że na dalszą metę klucz sytuacji politycznej w wielu krajach znajduje się właśnie w rękach socjalistów. Jeżeliby stronnictwo to przyjęło, jako zasadę, pewną swobodę działania i współpracę z różnymi stronnictwami — bez oglądania się na to, co o tym powiedzą komuniści — to ustrój demokratyczno - parlamentarny nie natrafi w przyszłości na poważniejsze przeszkody i niebezpieczeństwa. Sytuacja mogłaby się natomiast groźnie powikłać, gdyby socjaliści różnych krajów ulegli w swej taktyce terrorowi moralnemu komunistów, którzy głoszą, że każda współpraca socjalistów z innymi stronnictwami poza komunistami, jest „zdradą demokracji”. Uleganie takiemu terrorowi mogłoby bowiem uniemożliwić w wielu krajach utworzenie trwałej i konstruktywnej większości, która by przyjęła na siebie odpowiedzialność za rządy.

Holandia nie jest pod tym względem przykładem klasycznym, gdyż stronnictwa katolickie i protestanckie, które przed wojną tworzyły koalicję rządową, mają i dziś dostateczną siłę, by utworzyć gabinet. Inaczej przedstawia się jednak sytuacja w takiej Francji, Belgii, a prawdopodobnie (okażą to wybory do Konstytuanty) także we Włoszech.

Pobyt gen. Andersa w Londynie

LONDYN, 22.V (Reuter) Gen. Władysław Anders, dowódca 2 Korpusu, przybył w poniedziałek wieczorem do Londynu. Przewiduje się, że spotka się on z min. spraw zagranicznych Bevinem, z którym przedyskutuje szczegóły deklaracji rządu brytyjskiego o przyszłości Wojsk Polskich.

Donoszą, że naczelny dowódca Wojsk Sprzymierzonych we Włoszech, gen. Morgan, przedłużył swój pobyt w Londynie, by wziąć udział w tej rozmowie.

* * *

LONDYN, 22.V (UP) W związku z pobytem gen. Andersa w Londynie oczekuje się, iż sprawa szerokiej emigracji polskiej będzie omawiana na konferencji premierów dominialnych.

CZY AUSTRIA STANIE SIĘ „PERSJĄ EUROPY”?

LONDYN, 22.V (Reuter) Londyński tygodnik „Observer” donosi ze źródeł austriackich, że geologowie sowieccy odkryli na północnym brzegu Dunaju w Austrii wielkie złoża nafty, które uczynią ten kraj „Persją Europy”.

Gdy Rosjanie weszli do Austrii, zaproponowali utworzenie austriacko - sowieckiego towarzystwa dla eksploatacji złóż naftowych w Zisterdorf, a wobec odmowy rządu austriackiego, Rosjanie po prostu okupowali te pola naftowe, które sami według własnego systemu eksploatują.

WIEDEN, 22.V (Reuter) — Wicepremier rządu austriackiego i przywódca socjalistów, Adolf Schaerf, zaprotestował przeciwko obecności alianckich wojsk okupacyjnych w Austrii.

Domagał się on, by Brytyjczycy zwolnili z rekwizycji stalownie w Erzberg, Amerykanie — fabrykę samochodów Steyer, a Rosjanie — kopalnie nafty w Zistersdorf.

Nie ma tajnych klauzul

PARYŻ, 22.V (Reuter) — Oficjalna deklaracja, ogłoszona wczoraj w Paryżu, zaprzecza informacjom pochodzącym ze źródeł amerykańskich, jakoby tekst układu o zawieszeniu broni z Włochami, podpisany ostatnio w Paryżu, zawierał jakieś klauzule tajne.

Radio Tabriz ogłasza: „Walki są w toku”

Starcia już ustały — mówi Sultaneh

TEHERAN, 22.V (Reuter) **Radio Tabriz ogłosiło, że „walki są w toku”.** Rozgłośnia oświadczyła dalej, iż premier perski Sultaneh rozesłał różne oświadczenia, w których stwierdza, iż nie posiada żadnych informacji o natarciu wojsk perskich. Radio Tabriz twierdzi, że **posiada** informacje o walkach i że natarły perskie oddziały z Kurdystanu **na rozkaz swoich lokalnych dowódców.**

W sobotę — mówi dalej radio Tabriz — oddziały wojsk rządowych natarły na granicę Azerbejdżanu. Wiemy dobrze, że Sultaneh jest dobrze poinformowany o tym i jeśli chce, ażeby sprawa została załatwiona pokojowo, musi natychmiast wydać odpowiednie zarządzenia.

Rozgłośnia autonomistów obarcza odpowiedzialnością za brak dobrej woli do pokojowego rozwiązania sporu między Azerbejdżanem a rządem centralnym różne czynniki „reakcyjne” i dodaje, że **wielkie hotele teherańskie są pełne Amerykanów, Anglików oraz innych Europejczyków,** których celem jest niedopuszczenie do zawarcia porozumienia między Azerbejdżanem a Teheranem.

W końcu radio Tabriz przestrzega prem. Sultaneha przed uległością wobec „elementów reakcyjnych”, dodając, że **siły zbrojne Azerbejdżanu zostały już wysłane na granicę** i że są na wszystko gotowe.

TEHERAN, 22.V (Reuter) Rząd perski podał do wiadomości, że zarządził natychmiastowe zbadanie wiadomości, rozpowszechnianych przez radio Tabriz o natarciu wojsk rządowych na oddziały azerbejdżańskie. Oświadczenie rządowe podkreśla, że prem. Sultaneh wydał zarządzenia, zmierzające do utrzymania przyjaznych stosunków z prowincją Azerbejdżanu. Aż do zawarcia traktatu między rządem centralnym a azerbejdżańskim, misja urzędników państwowych i przedstawicieli autonomistów znajdować się będzie na granicy dla utrzymania porządku.

TEHERAN, 22.V (Reuter) — **Prem. Sultaneh oświadczył, iż na podstawie wydanych zarządzeń może stwierdzić, że starcia graniczne już ustały.**

Sultaneh zapewnił dalej, że telegrafował do Tabrizu, stwierdzając, że o ile były wypadki starć, to można je traktować jedynie, jako nieznaczne incydenty. W końcu oświadczył on, że wyśle możliwie jaknajszybciej do Azerbejdżanu **misję dla zakończenia rokowań,** rozpoczętych w Teheranie.

TEHERAN, 22.V (Reuter) Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że wiadomości, rozpowszechniane przez radio Tabriz, przeznaczone są na użytek wewnętrzny w celu usprawiedliwienia faktu powołania tam rządu wojskowego oraz dalszej mobilizacji.

Gromyko nie weźmie udziału w najbliższej Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 22.V (Reuter) — Rzecznik delegacji sowieckiej do Rady Bezpieczeństwa oświadczył, że Gromyko nie weźmie udziału na najbliższym posiedzeniu Rady, gdyż na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa perska.

Według agencji TASS

Oficerowie niemieccy nie szkolą armii sowieckiej

MOSKWA, 22.V (TASS) — Sowiecka agencja TASS dementuje wiadomości rozpowszechniane przez agencję Reutera oraz szereg pism londyńskich, jakoby oficerowie niemieccy szkolili armię czerwoną i jakoby wielu oficerów niemieckich wcielono do armii czerwonej.

TASS oświadcza, iż są to wiadomości zmyślone, mające na celu pokrycie faktu, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej znajdują się jeszcze zorganizowane oddziały niemieckie.

B. protektor Czech skazany na śmierć

PRAGA, 22.V (Reuter) — Były protektor Czech i Moraw, Frank, skazany został na karę śmierci, jako przestępca wojenny. Wyrok zostanie wykonany publicznie dziś, w środę.

Politbiuro opracowało plan podboju Europy

TAJEMNICA DRUGIEJ „BOMBY ATOMOWEJ"

Miesięcznik „The Contemporary Review" z maja 1946 r. zamieścił artykuł W. Waltera Crotch'a pt. „The Russian Economic Menace" (Groźba gospodarcza Rosji). Autor ogłasza interesujące szczegóły o posiedzeniu Politbiura w Soczi na Kaukazie oraz podaje wiadomość o istnieniu tajemniczego planu gospodarczego Sowietów, który jest „tak samo starannie strzeżony, jak tajemnica bomby atomowej". Poniżej podajemy streszczenie artykułu Crotch'a tak, jak je podała Polska Agencja Telegraficzna z Londynu

M. p., w maju.

Wielu ludzi twierdzi — pisze Crotch — że stanowisko Rosji wobec W. Brytanii jest albo złowróżbne, albo zdradzieckie. W rzeczywistości bowiem polityka rosyjska, czy kierują nią carowie czy też Sowiety nie zmienia się. Niezależnie od tego, jakie są jej cele, metody pozostają te same. Francuski mąż stanu, b. minister spraw zagranicznych Delcasse, oświadczył w swoim czasie: „Tylko dwie dyplomacje na świecie mają naprawdę znaczenie: brytyjska i rosyjska, a to dlatego, że obie te dyplomacje układają plan na pokolenia, a nie na miesiące, myślą kategoriami stuleci, a nie lat". Rosja konsekwentnie stosuje tę samą politykę, niezależnie od tego, kto jest carem i kto jest jej ministrem spraw zagranicznych. Dzisiaj cele polityki rosyjskiej są wykonywane częściowo, program jest wykonywany fragmentami. Azja Srodkowa i Daleki Wschód są tym czasem odsunięte na dalszy plan. Zagadnienia te podjęte będą później. Obecnie polityka rosyjska zajmuje się sprawami Bałtyku, chce osiągnąć na Morzu Bałtyckim panowanie, zajmuje się sprawą uzyskania wyjścia drogą morską z Morza Czarnego na Morze Sródziemne oraz projektem stworzenia łańcucha obronnych bastionów na swej zachodniej granicy.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest w równowadze, przynajmniej tymczasem. Myślano w r. 1945, że nastąpi starcie między Rosją i Stanami Zjedn. na tle zagadnien Dalekiego Wschodu. Przewidywania te okazały się niesłuszne. Istnieje bowiem milczące porozumienie między Moskwą i Waszyngtonem, że wszelkiego rodzaju złamanie układów przez Rosję spotka się z odporem Ameryki. Ameryka zgodziła się rozluźnić swój nacisk w sprawach europejskich, wzamian za zajęcie przez Rosję biernego stanowiska na Bliskim Wschodzie. Zdawałoby się, że takie postawienie sprawy powinno zadowolić tych którzy dążą do pokoju. W rzeczywistości jednak tak nie jest. W. Brytania nie może zrezygnować z Europy, a jeżeli rosyjskie i brytyjskie cele w Europie będą się ścierać, to w tej konkurencji są zarodki przyszłego niebezpieczeństwa.

Stalin zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Otoczenie Stalina jest przeświadczone, że chce on uniknąć tej groźby. Swiadczyć może o tym pośrednio sprawozdanie z posiedzenia Politbiura w Soczi, które odbyło się w końcu zeszłego roku, gdy Stalin bawił na urlopie. Zadaniem tego posiedzenia było ustalenie linii polityki rosyjskiej w Europie Srodkowej, Wschodniej i Południowo - Wschodniej. Opinie uczestników zebrania różniły się bardzo poważnie. Kalinin i Kaganowicz podkreślali konieczność unikania wszystkiego, co by mogło prowadzić do starcia z W. Brytanią. Wskazywali oni, że Rosja potrzebuje koniecznie okresu pokoju i odbudowy. To umiarkowane stanowisko spotkało się ze sprzeciwem Mołotowa. Prawdą jest, mówił Mołotow, że Rosja jest wyczerpana wojną, ale to samo można powiedzieć o W. Brytanii. Zdaniem Mołotowa, nadszedł obecnie czas działania, aby osiągnąć cele polityczne w Europie i na Bliskim Wschodzie. **„Całą parą naprzód"** — oświadczył Mołotow.

Wywody Mołotowa podparte zostały przez Zdanowa i Mikojana, który oświadczył, że kapitaliści z Zachodu przygotowują wojnę przeciwko Sowietom. Wszystko należy uczynić, ażeby uniknąć tej wojny, ale byłoby zbrodniczą lekkomyślnością nie przygotowywać się do niej.

Słuchając tych wypowiedzi, Stalin zachowywał imponujący spokój wyroczni, nie wypowiadając się wyraźnie, co sądzi o tych alarmach wojennych. Stalin zgodził się na pomysł Kaganowicza, aby zwołać w Moskwie konferencję „wielkiej trójki" celem zbadania sytuacji. W rezultacie rozmów osobistych z przedstawicielami W. Brytanii i Ameryki — Stalin wyszedł ze swej rezerwy, wypowiadając swe poglądy na główne zagadnienia. Stanowisko, które zajął Stalin, jest kompromisem między poglądami wypowiadanymi na konferencji w Soczi. Dają się one streścić w sposób następujący:

1) Są poważne powody do przypuszczenia, iż powstanie starcie zbrojne, albo z W. Brytanią i państwami europejskimi zaprzyjaźnionymi z W. Brytanią, albo z W. Brytanią i Stanami Zjedn. Dlatego więc rozwój przemysłu rosyjskiego musi w najbliższych latach pójść w kierunku zwiększenia zbrojeń. **2) Aby uniknąć przedwczesnego konfliktu, należy zwolnić tempo politycznego wykonania programu w Europie Srodkowej i Południowo - Wschodniej,** natomiast program gospodarczy należy wykonywać z energią i stanowczością.

Państwa w sowieckiej sferze wpływów stopniowo wciągane są do sowieckiej orbity gospodarczej. Można twierdzić, że rosyjski plan penetracji gospodarczej w Europie został opracowany w tajemnicy, bardzo drobiazgowo i bardzo gruntownie.

Rosjanin, który miał możność zetknięcia się i współpracy z autorami tego planu, jak również z jego wykonawcami, oświadczył autorowi artykułu:

„Jest to największa tajemnica państwowa istniejąca dzisiaj w Moskwie. Mogę Pana zapewnić, że jest to tajemnica tak starannie strzeżona, jak tajemnica bomby atomowej lub tajemnica rozpadu atomów uranu, i tajemnica, która jest dla Rosji tak samo ważna jak sekrety produkcji atomowej."

Rosjanie zdają sobie sprawę z tego, że są współtwórcami gigantycznej inwazji gospodarczej Europy, której szczegóły nie zostały jeszcze ujawnione. Jeżeli Rosja osiągnie powodzenie w dziedzinie gospodarczej, może spokojnie patrzyć przez palce na sytuację polityczną w tej części Europy, panowanie gospodarcze bowiem w nieunikniony sposób prowadzi do panowania politycznego, — tak kończy Crotch swe interesujące uwagi.

Co to znaczy?

Z obozu „powrotowiczów" w Cervinarze do obozu jeńców niemieckich pod Taranto!

M. p., dn. 22 maja.

W obozie „powrotowiczów" (tj. tych b. żołnierzy 2 Korpusu, którzy zgłosili się na powrót do Kraju w obecnych warunkach), mieszczącym się w miejscowości Cervinara, wychodzi pisemko pt „Na szlaku do Polski". Otrzymaliśmy ostatnio kilka kolejnych numerów tego pisemka, m. in. „jubileuszowy" numer 25 z datą 28 kwietnia 1946 r. i nr 26 z datą 5 maja 1946 roku.

Pierwszy z tych numerów jest niezmiernie charakterystyczny ze względu na sposób przedstawiania znanych zajść w Neapolu, gdzie przeznaczeni do załadowania na okręty mieszkańcy Cervinary odmówili odjazdu, drugi zaś znamienny jest ze względu na sprawozdania z demonstracji 1-majowych w Cervinarze, które to sprawozdania utrzymane są całkowicie w stylu znanym z moskiewskiej „Prawdy" czy „Izwiestii".

Wszystkie numery „Na szlaku do Polski" przepełnione są propagandą antybrytyjską oraz pełne są napaści na 2 Korpus. Jak wiadomo, obóz w Cervinarze znajduje się pod zarządem brytyjskim. W świetle tego faktu tendencje wspomnianego pisemka i jego napastliwy ton przedstawiają się dosyć dziwnie. Ale nie o tym pisać chcemy; wymyślania pod adresem 2 Korpusu, pochodzące z tej strony, zupełnie nas nie przejmują i nie interesują.

Nie możemy natomiast pominąć milczeniem pewnej informacji, zawartej w nr 25 „Na szlaku do Polski" w artykule b. ppłk Janusza Gaładyka na str. 4. W artykule tym w szpalcie 2, ustępie 3 od góry czytamy:

„Trzeba było dyskusji w Cervinara, aby wreszcie dnia 19 lutego odesłały władze brytyjskie z naszego obozu repatriacyjnego do obozów jeńców pod Taranto 534 Niemców, a mianowicie takich, którzy wstąpili do 2 Korpusu przed 2.V.1945 r. (przed końcem wojny) oraz 335 takich, których przyjęto po tym terminie. Przez powrót tych 534 Niemców do obozu jeńców sprawa została jednorazowo załatwiona, ale od lutego znowu napłynęła z 2 Korpusu do Cervinara pewna ilość ludzi, których uznać nie można za obywateli polskich i trzeba sprawę na nowo dyskutować. Niektórzy bowiem przedstawiciele brytyjscy stoją na stanowisku, że rząd polski będzie miał czas w Polsce usunąć nieproszonych gości do Niemiec. My wiemy jednak, że w Polsce jest zbyt wiele do roboty, aby tam wpuszczać niemieckich sabotażystów, nasłanych przez Andersa."

Co to wszystko znaczy? Wiemy dobrze, że w 2 Korpusie nie było i nie ma żadnych Niemców. Byli i są natomiast Polacy przemocą wtłoczeni w niemieckie mundury. Niektórzy z nich załamani tęsknotą za swoimi rodzinami, zgłosili się na powrót do Kraju w obecnych warunkach i otóż okazuje się, że czynniki „warszawskie", wodzireje w Cervinara, zadenuncjowały tych ludzi wobec Brytyjczyków, powodując odesłanie ich do obozu jeńców niemieckich. — Zwracamy uwagę na fakt, że niemal 200 z pośród nich zgłosiło się do 2 Korpusu w czasie wojny, wyrażając w ten sposób swą gotowość do zbrojnej walki z Niemcami. (P. Gaładyk nie podaje, ilu z pośród nich było na froncie po stronie alianckiej). Tu już ustaje wszelka możliwość tłumaczenia się denuncjantów i zasłaniania „dobrą wolą". Polaków, żołnierzy polskich w wojnie z Niemcami, odesłano dla poniżenia ich do obozu niemieckiego. Jeśli zaś idzie o resztę odesłanych i o tych wszystkich, dla których p. Gaładyk domaga się tego losu — to powtarzamy raz jeszcze, że w 2 Korpusie nie ma żadnych Niemców i że denuncjacje czynników „warszawskich" odnoszą się do Polaków, którzy dawszy posłuch namowom i powodowani względami osobistymi, zrezygnowali dobrowolnie z prawa przebywania w szeregach Wojska Polskiego na obczyźnie. Z chwilą, gdy od nas odeszli, nie mamy już więcej obowiązku zajmowania się ich osobami; czynimy to jedynie w imię prawdy, w poczuciu, że oto jesteśmy świadkami jawnego gwałtu i w świadomości że czynniki warszawskie czy raczej lubelsko - moskiewskie, chcą w ten sposób upiec od razu dwie pieczenie: 1) Rzucić cień na dobrą sławę Korpusu i 2) zlikwidować ludzi, którzy z jakichkolwiek przyczyn są im nie na rękę. Smieszny zaś „zarzut", że ci którzy od nas odeszli, są „nasłani przez Andersa", używany ostatnio również w audycjach radia moskiewskiego, nie wymaga chyba komentarzy.

Sądzimy, że sprawa, o której piszemy, jest jaskrawym nadużyciem i że powinna być wyświetlona przez czynniki odpowiedzialne za to, co się dzieje w obozie Cervinara.

* * *

Poza tym jeszcze jedna uwaga. Autor artykułu, p. Gaładyk, nie od dziś popisuje się na łamach pism administracji warszawskiej wywodami politycznymi. W każdym niemal artykule atakuje namiętnie tzw. sanację. Otóż warto dla ścisłości podkreślić, że onże p. Gaładyk był przez cały czas swej przedwojennej działalności gorliwym sanatorem, że tym swoim nastawieniem politycznym stale się afiszował, usiłując na nim zrobić karierę. Jeśli kariera ta nie osiągnęła poziomu, jakiego p. Gaładyk pragnął, to przyczyną były m. in. jego właściwości osobiste, o których lepiej nie mówić.

JACEK BRZEZINA 36)

„TOWARZYSZ NR 103"

— Boże, Boże! — jęknął kryjąc twarz w dłoniach.

— Spokojnie! — Borowski poklepał go po ramieniu. — Proszę się czegoś napić. To panu lepiej zrobi — podał mu płaską butelkę whisky. — Swietnie — mruknął po chwili, odrzucając opróżnioną butelkę. — Teraz proszę siąść i spokojnie wysłuchać, co ja panu opowiem!

Słońce zaczęło chylić się ku zachodowi, gdy obaj wreszcie wstali.

— Uspokoił się pan? — spytał Borowski.

Good wyciągnął do niego rękę.

— Po raz drugi dziękuję panu. Za siebie i za niego — wskazał leżącego obok trupa, przykrytego płaszczem.

— A wierzy mi pan?

— Wierzę! — Good spojrzał tępo w dal. — Muszę wierzyć, bo muszę żyć!

* * *

Joan znalazła Gooda w jakiejś zapadłej wsi. Dwa dni ścigała go z Dżawachowem.

— Dick! — krzyknęła radośnie, rzucając mu się na szyję. — Jak ja się bałam o ciebie..,

— Bałaś się?

Good był dziwnie spokojny i obojętny.

— Znaleźliśmy na drodze podziurawiony samochód, trupy trzech Afganów i ślady krwi. Byliśmy w strachu, że panu coś się wydarzyło! — wtrącił się do rozmowy Dżawachow.

Good wskazał palcem na drzwi jednej z izb.

— Tam leży Frather.

— Frather?! — krzyknęła Joan blednąc. — Co mu się stało?

— Zabity — lakonicznie odparł Good, siadając w kącie izby.

Znajdowali się w brudnej, pełnej dymu i zaduchu chacie.

— Co?! Jak? Gdzie? — dopytywał się wysoce podniecony i zaciekawiony Dżawachow, gdy Joan skulona i drżąca siadła obok męża.

— Nadjechaliśmy, kiedy już było po wszystkim. Znaleźliśmy tylko pięć trupów. Trzech Afganów, szofera i porucznika Frathera.. Napadli ich widocznie! — opowiadał Borowski kręcąc się koło ognia i piekąc swój przysmak — kartofle.

— Jak to? Zastaliście już tylko trupy?

— Tak... — mruknął Good więcej do siebie niż do innych — tylko trupy...

Siedzieli długą chwilę w milczeniu.

— Jak będzie z noclegiem? — spytał wreszcie Dżawachow.

— Jest tu jeszcze jedna możliwa chałupa. Tam, sądzę, zainstalują się państwo Good.

— A my?

— My? — Borowski spojrzał ironicznie na Dżawachowa. — My będziemy spali tutaj.

— Jak to — przy nim?

Polak wzruszył ramionami.

— Był przyzwoitym człowiekiem, pana przyjacielem, sądzę więc, że nic nam złego po śmierci nie zrobi!

Good z żoną poszli do sąsiedniej lepianki. Była tak samo brudna i duszna.

— Jak będziemy tutaj spać? — spytała Joan, patrząc trwożnie na dziwnie ponurego i milczącego męża.

Zakrzątnął się. Przyniósł z samochodu derki, zrobił na glinianych ławach dwa jako tako nadające się do spoczynku posłania...

Good nie mógł zasnąć. Przypominała mu się podobna noc spędzona parę miesięcy temu w Czałuzie. Ile rzeczy od tego czasu się zmieniło! Żył jeszcze Sułtanow, żył Frather... On sam był wtedy innym człowiekiem...

Nagle poczuł, że ktoś wsuwa się pod derkę, którą był nakryty.

— Joan? Czego chcesz?

Drżała cała, tuląc się trwożnie do niego.

— Joan! Co ci jest? Czemu drżysz?

— Dick, ja nie mogę, nie mogę bez ciebie wytrzymać. Tak się bałam, że może ci się coś stało... Ja,,, ja nie przeżyłabym tego!

— Spokój, spokój! — tulił ją mocno do siebie. Przez ubranie czuł jej jędrne, gorące ciało. —

Zjazd Ekonomistów i Prawników Polskich we Włoszech

M. p., dn. 21 maja.

W dniu 21 bm., jak zapowiadaliśmy, rozpoczął się w salach Klubu Oficerskiego w Bolonii Zjazd organizacyjny Stowarzyszenia Ekonomistów i Prawników Polskich we Włoszech. Na Zjazd ten, który obradować będzie przez trzy dni, przybyła bardzo znaczna ilość delegatów, przeważnie wojskowych.

Zjazd otworzył krótkim przemówieniem przewodniczący komitetu organizacyjnego, ppłk dypl. Brochwicz - Lewiński, który zaznaczył, że jednym z głównych celów tworzącej się organizacji jest nawiązanie kontaktu polskich prawników i ekonomistów z nauką zachodnioeuropejską. Mówca zobrazował prześladowania, jakim nauka i kultura polska podlega od r. 1939 i zaznaczył, że dziś w naszym Kraju nie ma w dalszym ciągu swobod badań naukowych; nauka nastawiona jest na jednostronny kierunek, ograniczona do jednej tylko doktryny.

Ppłk Brochwicz - Lewiński powitał następnie przybyłego na Zjazd przedstawiciela Dowódcy Korpusu, gen. dr Odzierzyńskiego, przedstawicieli nauki włoskiej: rektora Uniwersytetu Bolońskiego, Edwarda Volterra, dziekana Giuseppe Ostii i dziekana Filippo Sibirani, a wreszcie przedstawicieli pokrewnych stowarzyszeń polskich.

Po uczczeniu jednominutowym milczeniem pamięci poległych i zamęczonych polskich prawników i ekonomistów, ppłk Brochwicz - Lewiński zaproponował prezydium Zjazdu z majorem audytorem, Stanisławem Lozińskim, na czele. Wybór przyjęto przez aklamację.

Z kolei zabrał głos dla powitania Zjazdu w imieniu Dowódcy Korpusu **gen. Odzierzyński.**

Mówca zaznaczył, że inicjatywa zorganizowania polskich prawników i ekonomistów świadczy o tężyźnie charakterów i niewzruszonej wierze Polaków na obczyźnie w odrodzenie wolnej Ojczyzny i w to, że tak długo, jak cztery wolności będą tylko udziałem niektórych narodów, podczas gdy inne będą ich pozbawione, nie będzie prawdziwego pokoju na świecie. Na to, że by cztery wolności: — 1) Wolność sumienia, 2) Wolność religii, 3) Wolność od nędzy, 4) Wolność od strachu — stały się udziałem życia każdego człowieka i wszystkich wolnych społeczeństw — muszą być one oparte o niewzruszone zasady prawa i ekonomii oraz o głęboką etykę.

Mówca przypomniał warunki, w jakich narodziły się i powstały totalizmy sprzeczne z ideą prawa. Pomimo klęski totalizmu niemieckiego, toczy się nadal zasadnicza walka dwóch światopoglądów, która musi się skończyć zwycięstwem światopoglądu wolności.

Mówiąc o przyszłych zadaniach polskich prawników i ekonomistów, gen. Odzierzyński wskazał, że siedmioletnia wojna wywołała na całym świecie zasadnicze zmiany w mentalności i poglądach. Dotyczy to w wysokim stopniu Polski, okupowanej od lat siedmiu. Wszystkie te zmiany muszą być brane pod uwagę i stanowić punkt wyjścia przy opracowywaniu zasad, ustaw i kodeksów, które miałyby na celu skierowywanie wypaczonych często pojęć prawnych na drogę praworządności i zgodnego współżycia społeczeństw. Także i zagadnienia gospodarcze będą musiały być rozwiązywane w całej pełni nie doktrynersko i abstrakcyjnie, lecz w oparciu o realne życie i o warunki polskie.

Następnie gen. Odzierzyński przemówił po włosku, witając obecnych na sali uczonych włoskich, po czym raz jeszcze złożył Zjazdowi życzenia owocnej pracy.

W imieniu włoskich kół naukowych przemówił następnie **rektor Volterra**, witając Zjazd Polskich Ekonomistów i Prawników, którzy raz jeszcze wznawiają tradycję współpracy kulturalnej polsko - włoskiej. Rektor przypomniał, że przez wiele wieków Uniwersytet Boloński był źródłem wiedzy dla licznie z Polski przybywających studentów. W Bolonii rozwijała się wiedza i poczucie wolności tak drogie obu narodom. Mówca przypomniał historyczną rolę, jaką odegrały wojska polskie w r. 1945 we Włoszech. Wkroczenie wojsk polskich do Bolonii było dla tego miasta i dla nauki tu kwitnącej zapowiedzią lepszego życia; zakończył się okres tyranii i rozpoczął okres normalnego rozwoju. Witając Zjazd, rektor wyraził życzenie, by wzniosłe zasady prawa i sprawiedliwości stanowiły podstawę życia także w naszej Ojczyźnie.

Po przyjętym oklaskami przemówieniu rektora Volterry, składali jeszcze życzenia Zjazdowi: por. inż. Jan Jakubiak w imieniu Stowarzyszenia Techników Polskich i mjr aud. Wacław Switkowski w imieniu Szefa Służby Sprawiedliwości 2 Korpusu.

Po przerwie referat zasadniczy na tematy organizacyjne i ideowe wygłosił por. Bohdan Podoski, b. wicemarszałek Sejmu R. P. i długoletni przewodniczący Komisji Prawniczej. Mówca nakreślił najbliższe cele tworzącego się Stowarzyszenia i w końcu swojego referatu zaproponował powołanie do życia szeregu komisji, które by ustaliły ramy przyszłej pracy i ideowe jej oblicze.

Wnioski przyjęto, po czym rozpoczęły się obrady komisji, które trwały — z przerwą obiadową — przez cały dzień.

Wieczorem w salach Klubu Oficerskiego odbyła się koleżeńska kolacja w serdecznym nastroju. W dniach 22 i 23 bm. nastąpią dalsze obrady Zjazdu.

Kobieta szefem personalnym ONZ

Kobieta na jednym z najważniejszych stanowisk w Organizacji Narodów Zjednoczonych, UNO, jest p. Mary Smieton, dotychczasowy podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy. P. Smieton mianowana została dyrektorem personalnym UNO i wkrótce udaje się do Nowego Jorku, w celu objęcia nowego stanowiska. Na swym dotychczasowym stanowisku dyrektora Departamentu, p. Smieton kierowała personelem, liczącym przeszło 200 osób i 5 sekretarzy osobistych. Jej pensja wynosiła 1.900 funtów rocznie. Jako dyrektor personalny w UNO będzie ona kierowała sprawami pracowników, reprezentujących 51 krajów. Uposażenie roczne p. Smieton będzie teraz wynosiło 3.500 funtów, nie podlegających opodatkowaniu. Taka suma netto uposażenia odpowiada w Anglii uposażeniu w wysokości 10.000 funtów, obłożonych podatkiem dochodowym 65 proc.

Kronika Sportowa

Mistrzostwa piłkarskie 2 W. D. Panc.

Meczami Pułku 6 Panc. „Dz. Lwowskich" z 2 Pułkiem Art. P-lot. (4:2) i Pułku Ul. Krech. z Pułkiem Ul. Karp. (2:1) zakończył się turniej piłkarski 2 W. D. Panc. Z 18 drużyn biorących udział w turnieju, 6 weszło do finału. Ostatecznie po rozgrywkach finałowych pierwsze miejsce zajął 2 Warsz. Baon Łączności, zdobywając 9 punktów.

Miłą niespodziankę zrobił 66 Pom. Baon Piechoty, zajmując 2 miejsce (6 punktów).

Na następnych miejscach, z jednakową ilością 5 punktów, znajdują się drużyny Pułku Ul. Karp., Pułku Ul. Krech. i Pułku 6 Panc. „Dz. Lwowskich". Na 6 miejscu bez punktów znalazła się jedenastka 2 Pułku Art. P-lot. Ogólnie turniej był imprezą bardzo popularną, cieszącą się dużym zainteresowaniem szerokich mas kibiców pancernych.

Aha.

Z OKUPOWANYCH NIEMIEC

LONDYN, 22.V (Reuter) — Brytyjski zarząd wojskowy zezwolił na utworzenie w Niemczech „wolnej partii demokratycznej", na której czele stanął Wilhelm Heile.

W swoim pierwszym przemówieniu przeciwstawił się on oddzieleniu Zagłębia Ruhry i Nadrenii od Niemiec.

LONDYN, 22.V (Reuter) — Sowieckie władze wojskowe uruchomiły w Babelsbergu pierwszą niemiecką wytwórnię filmową „Deutsche Film A. G."

* * *

LONDYN, 22.V (Reuter) Rząd szwedzki postanowił wysłać do Waszyngtonu swoich przedstawicieli, których zadaniem będzie zdecydowanie wspólnie z przedstawicielami Ameryki, Anglii i Francji losu niemieckiej własności w Szwecji, której wartość wynosi 350 milionów koron.

Wierzytelności szwedzkie w Niemczech wynoszą miliard koron.

Gen. Mac Arthur ostrzega Japończyków przed akcją terrorystyczną

TOKIO, 22.V (Reuter) — Gen. Mac Arthur wystosował wczoraj ostrzeżenie do narodu japońskiego, w którym stwierdza niebezpieczeństwo wzrastającej tendencji aktów terrorystycznych i tajnych organizacji.

Gen. Mac Arthur zwraca uwagę, że tego rodzaju akcja zwraca się nie tylko przeciwko rządowi japońskiemu, ale również przeciwko zasadniczym podstawom i bezpieczeństwu sił okupacyjnych w kraju. Gen. Mac Arthur podkreśla że jeśli pewne elementy japońskie nie potrafią same opanować sytuacji, wówczas wydane zostaną zarządzenia, aby zapobiec rozwojowi niebezpieczeństwa.

* * *

TOKIO, 22.V (Reuter) — Szigeru Joszida utworzył nowy gabinet japoński, do którego weszło 5 liberałów, 4 postępowców i 4 niezależnych. Sam Joszida, który należy do partii liberalnej, objął również tekę ministra spraw zagranicznych. B. premier baron Szidehara (postępowiec) jest ministrem bez teki.

POSZUKIWANIA

Henryk Kobyliński poszukuje Władysława Jachowicza, Zygmunta Lesza, Franciszka Ulmańskiego oraz Klemensa Mielczarka.

Józef Bargieł — braci Stefana, Antoniego, Romana, Bolesława i siostry Pauliny, zamieszkałych w Porębce, pow. Będzin.

Z. Lukaszewicz — Alicji Rojewskiej, ur. 25.1.1925.

Jan Bieniarz - Krzywiec — siostry Jadwigi Bieniasz - Krzywiec.

Antoni Lang ze Lwowa — krewnych i znajomych.

Alfons Pietrzak — brata Feliksa Pietrzaka z Gdańska.

Stanisław Karaś — siostry Heleny Szklanna i brata Piotra.

Wacław Małkowski — R szarda Kazimierza Małkowskiego, Czesława Anllera, Mieczysława Koczana, Edmunda Adamko, Jana Stefanowskiego, Kazimierza Jaroszyńskiego i Zdzisława Prędeckiego z Sokala.

Józef Zakrzewski — Agnieszki Pentowskiej z Warszawy, Anny i Krystyny Sobodowskich z Ostrołęki, Alfonsa Zakrzewskiego i Franciszka Fikusa z Tarn. Gor, oraz Erwina Kubaczka z Bielska.

Zygmunt Konkol — braci Roberta, Leona i Teodora Mandusow z Pomorza.

Wszelkie wiadomości o osobach poszukiwanych prosimy kierować na adres:

CENTRALA POSZUKIWAŃ PCK
POLISH FORCES CMF 707

Przy zgłaszaniu poszukiwań prosimy podawać dokładne dane personalne osób poszukiwanych i poszukujących.

Kronika telegraficzna

— 23 maja uda się z wizytą do rosyjskiego portu w Murmańsku krążownik brytyjski „Bellona". Rzecznik ministerstwa wojny oświadczył, że nie może udzielić żadnych bliższych szczegółów tej wizyty.

—Sytuacja żywnościowa w Bułgarii uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu, co spowoduje nowe zmniejszenie racji chleba.

— W Buenos Aires podpisana została 10-letnia umowa o komunikacji lotniczej między Argentyną a W. Brytanią.

— W Waszyngtonie rozpoczęła swoje obrady międzynarodowa konferencja żywnościowa i rolnicza. Na konferencji tej reprezentowanych jest 18 państw. Brak jest przedstawicieli Rosji i Argentyny. Zadaniem konferencji jest opracowanie kilkuletniego planu, przewidującego sprawiedliwy rozdział żywności na świecie.

Nie bierz rzeczy tak tragicznie. Jesteś ze mną niczym nie związana, więc czego byś miała nie przeżyć?

Gwałtownie objęła go za szyję i wpiła się ustami w jego usta.

— Nie wiesz? Nie widzisz? Ja cię kocham, Dick. Kocham cię!

Uczuł, że krew mu uderza do głowy. Coś błogiego rozchodziło się po całym ciele.

— Nie pamiętasz, jak ci mówiłam, że jeżeli pokocham, to sama przyjdę! Masz mnie, bierz, przyszłam...

...Głucha noc otulała śpiącą w cieniu wzgórz wioskę, gdzie śmierć łączyła się z miłością.

CZESC II.

ROZDZIAL XVIII

PRZEKLENSTWO DERWISZA

Nadchodziła zima. Wieczory stawały się coraz chłodniejsze, goły, południowy skłon Demawendu lada chwila miał się przyodziać w biały kożuch śniegu.

Zycie również szło naprzód, wiążąc w coraz trudniejsze do rozplątania węzły pewnych ludzi z teherańskiego bruku. Dziwny splot wypadków zdawał się tylko czekać rozwiązania, które jednak w żaden sposób nie chciało nastąpić.

Wobec coraz bardziej krytyczny obrót przybierających wydarzeń w Europie, walka dwóch potęg o perską naftę i wpływy na Wschodzie stawała się coraz zaciekiejsza, coraz bardziej nie przebierająca w środkach. Rosja, widząc zdawałoby się nieuniknione zwycięstwo Niemiec, coraz łakomiej spozierała na łatwy łup. Nad Imperium Brytyjskim zawisło widmo Polski z 17 września 1939 roku. Widmo czerwonej łapy wbijającej nóż w plecy; czerwonej łapy wyciągającej się po Persję, grożącej odcięciem ropy naftowej tak koniecznej dla prowadzenia dalszej walki, grożącej przerwaniem „drogi do Indii", okrążeniem, pozbawieniem surowców, grożącej ostateczną zagładą. Resztkami sił walcząc o macierzyste wyspy i ostatnie przyczółki na starym kontynencie, Anglia starała się jednak, jak mogła, parować zamiary sowieckie. Przez wzniecanie wiecznie tlącego zarzewia rewolucji wśród ciągle jeszcze marzących o wolności narodów, włączonych do czerwonego „raju", usiłowała podciąć nogi sowieckiemu kolosowi, zdezorganizować go wewnętrznie na odcinku najbardziej jej groźnym, sparaliżować jego zamiar uczestniczenia w hitlerowskiej stypie nad trupem Imperium.

Walka o wpływy i posiadanie, prowadzona za kulisami, pozornie niewidoczna dla niewtajemniczonych, coraz silniej zaciskała w swoich kleszczach istnienia ludzkie, gwałtownie wprowadzając je na plac boju i jeszcze gwałtowniej spychając je stamtąd.

Chwilowo Anglia ciągle ponosiła ofiary. Wywiad Imperium Brytyjskiego bowiem znalazł się w dziwnym i tajemniczym impasie, z którego z całą energią usiłował się wydostać.

Równolegle do wypadków rozwijała się miłość. Od pamiętnej nocy, spędzonej na pograniczu afgańskim, Goodowie stali się już prawdziwym małżeństwem. Miłość zrodzona wśród walki o życie i byt wzmagała się w nich z każdą godziną, z każdą chwilą nieomal. Jednak coś na pozór niewyczuwalnego, niewidocznego tkwiło między nimi. Jakiś mur, który oboje pragnęli zwalić, nie mając do tego odwagi i sił.

Dziwne to było małżeństwo. Nie wiedzieli, nie pytali; czym każde z nich przedtem było, co robiło... Rozkaz ich połączył i rozkaz mógł rozdzielić — nie myśleli o tym.

— Insz Allah! — powtarzał Good, odpędzając napływające do mózgu myśli.

— Hoda buzorg! — Joan powstrzymywała cisnące się do oczu łzy.

* * *

Gdyby kogo zainteresowało, co w owym czasie robił Freddie Downing, elegancki londyńczyk i były oficer „niebieskich" dragonów, nie byłoby to połączone ze zbyt wielkim trudem. Freddie nie robił nic, sprawiając tym stanem rzeczy nie lada kłopot zarówno policji perskiej, jak i Goodowi.

Twierdził, że zajmuje się handlem, lecz nikt tego poważnie nie brał. Każdy mógł tak powiedzieć, a włóczenie się po mieście od rana do późnej nocy nie potwierdzało wcale handlowych zamiarów Freddiego. Był zagadką!

(D. c. n.)

Min. Byrnes omawia wyniki konferencji paryskiej

Jeśli konferencja pokojowa nie zostanie zwołana latem — Ameryka odwoła się do Zgromadzenia ONZ

WASZYNGTON, 22.V (Reuter) Min. Byrnes wygłosił obszerne przemówienie do narodu amerykańskiego, w którym omówił **wyniki prac konferencji paryskiej oraz nakreślił cele amerykańskiej polityki zagranicznej.**

Byrnes oświadczył na wstępie, iż jest zadowolony z postępów osiągniętych w Paryżu na drodze do pokoju. Są one większe, aniżeli przypuszczał w chwili, gdy występował z propozycją o zwołanie konferencji paryskiej. Ministrowie zebrali się w Paryżu — wywodził Byrnes — aby otworzyć drogę konferencji pokojowej. Ujawniły się zasadnicze różnice w sprawach bardzo ważnych, jednak **że konferencja dała właśnie okazję do poznania tych zasadniczych różnic.**

Bezpieczeństwo — wywodził dalej Byrnes, wyraźnie mówiąc o Rosji, chociaż nie wymieniał jej — było troską wszystkich narodów. Wysiłek jednego narodu dla osiągnięcia największego swego bezpieczeństwa, stwarza niebezpieczeństwo dla bezpieczeństwa innych narodów, co z kolei powoduje, że następny naród szuka możliwości zabezpieczenia sobie jeszcze większego bezpieczeństwa. **To poszukiwanie bezpieczeństwa zawiera w sobie w zasadzie raczej groźbę zmniejszenia bezpieczeństwa, aniżeli stworzenia bezpieczeństwa dla świata.** W rzeczy samej jest niesłychanie trudno stwierdzić, w którym miejscu czyny pewnego narodu zmierzają do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a kiedy są one wyrazem jego ekspansji. **Stany Zjedn. nie zamierzają nikomu narzucać swej woli, ale też nie zamierzają dopuścić w żadnym wypadku do narzucenia sobie cudzej woli.**

Przechodząc do sprawy traktatu pokojowego z Włochami, Byrnes oświadczył, że kiedy Rosja zażądała 100 milionów dolarów odszkodowań od Włoch, wystąpiła równocześnie przeciwko temu, aby podział floty traktować, jako środki odszkodowania. Rosja chce traktować flotę włoską, jako zdobycz wojenną. Rosja sowiecka nigdy jednak nie brała udziału po stronie Narodów Sprzymierzonych w uzyskaniu tej zdobyczy. My jesteśmy w stanie oddać pewne okręty, zdobyte przez nas, jako odszkodowanie, jednakże **nie możemy dopuścić do płacenia z dochodów bieżącej produkcji, którą my sami finansujemy.**

Przechodząc do zagadnienia kolonii włoskich, Byrnes oświadczył, że odnosi wrażenie, iż zarówno w tej sprawie, jak i w sprawie odszkodowań możnaby było osiągnąć rozwiązanie, gdyby udało się uzyskać rozwiązanie sprawy **Triestu.** Byrnes przypomniał, że delegacja amerykańska proponowała przeprowadzenie plebiscytu w Wenecji Julijskiej, czemu przeciwstawiła się delegacja sowiecka. Stany Zjedn. zmierzają do zabezpieczenia używalności portu Triestu dla wszystkich narodów Europy centralnej. Stany Zjedn. zmierzają do ustalenia linii granicznej w myśl zasad etnicznych.

Z kolei min. Byrnes poruszył sprawę **Dodekanezu** i oświadczył, iż Mołotow dał do zrozumienia, że nie są to zagadnienia poważne i przyjmuje, iż wyspy te należy zwrócić Grecji, jednakże nie udzielił swojej zgody jeszcze na to, uzależniając ją od porozumienia się w innych sprawach terytorialnych.

Jeśli chodzi o traktaty z państwami bałkańskimi, to największą przeszkodą do zawarcia ich były **zagadnienia gospodarcze.** Rząd sowiecki nie zgodził się bowiem na to, by do traktatów tych włączono klauzulę, przewidującą wolny handel na Dunaju. Jeśli rząd sowiecki — oświadczył Byrnes — jest podobnie, jak rząd Stanów Zjedn. przeciwny tworzeniu bloków politycznych i gospodarczych nie może odrzucić punktu widzenia Stanów Zjedn. i **musi zgodzić się, aby Europa centralna stała otworem dla handlu z wszystkimi narodami.**

Byrnes wyraża nadzieję, że przerwa w pracach konferencji ułatwi osiągnięcie porozumienia w czasie następnego spotkania.

Przechodząc do zagadnienia pokoju, Byrnes oświadczył, że nie można odkładać w nieskończoność sprawy zawarcia pokoju i ostatecznego wycofania wojsk z terenów okupowanych. Nie można odraczać pokoju tylko dlatego, że cztery mocarstwa nie mogą ze sobą uzgodnić terminu zawarcia pokoju. Rada ministrów spraw zagranicznych została powołana w celu ułatwienia a nie utrudnienia zawarcia pokoju. Byrnes oświadczył, że przy następnym spotkaniu delegacja amerykańska będzie się ponownie domagać wyznaczenia terminu konferencji pokojowej **na 1 lub 15 lipca.**

Nie można dopuścić do tego, aby z powodu sprzeciwu jednego mocarstwa wobec nieuzgodnienia projektu traktatu lub poszczególnych punktów, udaremnić zawarcie pokoju. W takich okolicznościach byłoby lepiej, aby zwołać konferencję pokojową i przedstawić odrębne projekty traktatów, wyszczególniając sprawy uzgodnione oraz sprawy niezałatwione. To spowodowałoby swobodną dyskusję z udziałem wszystkich narodów, które brały udział w wojnie i wkroczonoby na drogę dla ostatecznego załatwienia tych spraw.

Min. Byrnes powiedział, że jeśli konferencja pokojowa nie zostanie zwołana latem br., **Stany Zjednoczone zwrócą się do Zgromadzenia Ogólnego ONZ** na podstawie art. 14 Karty Narodów Zjednoczonych z propozycją załatwienia sprawy pokoju. Wyraził jednakże nadzieję, że konferencja pokojowa odbędzie się latem. Byrnes podkreślał, że **nie należy zapominać, iż jeśli nie będziemy pracować nad pokojem niepodzielnym, przygotowujemy ponownie wojnę światową.** Czy to się komuś podoba, czy nie — trzeba stwierdzić, że żyjemy w jednym świecie. Nie uważam — wywodzi Byrnes — aby nie można współpracować bez poświęcenia własnych zasad. Jeśli będziemy trwać przy naszych zasadach, przygotowujemy ofensywę pokoju tak, jak byliśmy zobowiązani przygotowywać ofensywę dla wojny.

Wracając do zagadnienia bezpieczeństwa, Byrnes przypomniał, że największą groźbę i strach stanowi **obawa przed odrodzeniem niemieckiego militaryzmu.** Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa, wystąpił z propozycją 25-letniego przymierza między czterema mocarstwami. Projekt ten był po raz pierwszy dyskutowany między min. Byrnesem a prez. Trumanem w czasie podróży do Poczdamu latem ub. roku. Projekt tego przymierza przedłożony został następnie mocarstwom na konferencji londyńskiej ubiegłej jesieni. Następnie propozycję tego traktatu min. Byrnes przedstawił 24 grudnia Stalinowi w czasie konferencji moskiewskiej. Stalin wyraził wówczas pogląd, iż propozycja ta jest zadowalająca i że będzie mógł udzielić jej pełnego poparcia. Przechodząc do omówienia zastrzeżeń, jakie następnie wysunął Mołotow wobec tej propozycji, Byrnes wyraził **nadzieję, że po dokładnym zbadaniu jej Rosja sowiecka przyjmie ją.**

Następnie Byrnes podkreślił konieczność zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, wycofania wojsk z Europy i stworzenia warunków dla pokoju. Pokój z Austrią oraz z innymi państwami usunie podstawy dla pozostawania obcych wojsk na terenie Europy, z wyjątkiem Niemiec i linii komunikacyjnych przebiegających przez Polskę, a państwa europejskie uzyskałyby w ten sposób możliwość życia i odpoczynku.

Kończąc Byrnes oświadczył, że polityka amerykańska uczyni wszystko, aby doprowadzić do zawarcia pokoju, do zmniejszenia wojsk okupacyjnych we wszystkich krajach. **Nasze problemy są ciężkie** — mówił Byrnes — **lecz nie czuję się bezsilny,** nasza ofensywa dla zabezpieczenia pokoju rozpoczęła się w pełni, jesteśmy zdecydowani pracować dla osiągnięcia pokoju politycznego i gospodarczego **w Europie, na Bliskim Wschodzie i na pozostałym świecie.** W tym celu pracujemy nad zwołaniem konferencji pokojowej oraz konferencji Narodów Zjednoczonych. Obiektem naszej ofensywy nie jest uzyskanie terenów, czy też odszkodowań dla Stanów Zjedn. Naszym obiektem jest pokój, nie pokój, oparty na podboju oraz na zaborach, lecz pokój sprawiedliwy i pokój zasłużony.

Wiadomości różne

LONDYN, 22.V (R) — Konferencja premierów dominialnych obradowała wczoraj w dalszym ciągu pod przewodnictwem prem. Attlee. Min. Bevin kontynuował swoje sprawozdanie z obrad paryskich, po czym rozwinęła się ogólna dyskusja.

LIVERPOOL, 22.V (Reuter) — Na pokładzie transportowca „Orbita" przybył wczoraj do W. Brytanii pierwszy kontyngent brytyjskich wojsk zamorskich, pochodzących z Cypru, Gibraltaru, Malty, Palestyny, Transjordanii i Grecji. Oddziały te wezmą udział w „Paradzie Zwycięstwa", która odbędzie się dnia 8 czerwca. Wojskami tymi dowodzi płk Hassan Mahomet Zein.

Na pokładzie tego samego statku przybyły dwa czystej krwi konie arabskie, dar Emira Abdulli z Transjordanii dla księżniczek Elżbiety i Małgorzaty.

NOWY JORK, 22.V (Reuter) — W poniedziałek wieczorem amerykański samolot wojskowy zderzył się z drapaczem chmur, w którym znajduje się bank „Manhattam". W wyniku tego zderzenia, aparat rozleciał się w kawałki, a 5 pasażerów zginęło na miejscu. Dwa piętra drapacza zostały zdemolowane.

Pokój jest związany nierozdzielnie z gospodarką i polityką

— oświadcza min. Bevin

LONDYN, 22.V (Reuter) — Min. Bevin oświadczył na obiedzie, wydanym przez brytyjski związek rolniczy dla przedstawicieli 31 narodów, biorących udział w konferencji rolniczej, że od pracy ich wiele zależy.

Żaden geniusz, który znalazłby się na jego miejscu, nie potrafiłby stworzyć harmonii między głodem, drożyzną i niedostatkiem. Żaden minister spraw zagranicznych nie potrafi zabezpieczyć pokoju, **jeżeli czynniki ekonomiczne nie będą zgrane z czynnikami politycznymi, od których zależy pokój na świecie.** Dyplomacja nie jest już rzeczą oderwaną od narodu, Machiavelli i jego dyplomacja zmarły.

Dzisiaj chodzi o stworzenie rzeczywistej harmonii między narastającymi aspiracjami narodów świata. Przy pomocy wyższego poziomu życia, dyplomacja będzie mogła wykonać swoje zadania.

Bevin powiedział dalej, że komunizm i faszyzm muszą zniknąć z powierzchni ziemi, jeśli narody uzyskają wyższą stopę życia. Ani komunizm, ani faszyzm nie mogą istnieć, jeśli zniknie głód.

„Wyborcze" ruchy wojsk sowieckich w Czechosłowacji

LONDYN, 22.V (R) — Kancelaria prezydenta Czechosłowacji ogłosiła komunikat, donoszący, iż w okresie od 20 do 29 bm. odbywać się będzie **przez Czechosłowację ruch wojsk sowieckich,** przesuwanych z terenów naddunajskich do sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Komunikat stwierdza, iż ruchy te nie mają znaczenia politycznego i został on ogłoszony dlatego, aby zapobiec jakimkolwiek komentarzom.

Należy stwierdzić, że mimo komunikatu czeskiego, ruch wojsk przypada właśnie na okres, w którym ludność Czechosłowacji ma **głosować do parlamentu.** Wybory bowiem wyznaczone zostały na 26 maja.

Dla kogo i w jakim celu?

LONDYN, 22.V (R) — 4.000 żołnierzy amerykańskich zatrzymało wczoraj na Dunaju, na odcinku Passau — Degendorf, 372 statki, na których przeprowadzono szczegółową rewizję. Znaleziono pewną ilość broni oraz nadawcze stacje radiowe.

Z ostatniej chwili

Wojska sowieckie ewakuowały Azerbejdżan 6 maja

— ogłosił wczoraj wieczorem rząd perski

LONDYN, 22.V (R) — Rząd perski ogłosił wczoraj wieczorem komunikat, w którym donosi, że wojska sowieckie ewakuowały Azerbejdżan dn. 6 maja, a więc w terminie przewidzianym w umowie persko - sowieckiej. Ten stan stwierdzony został przez specjalną komisję perską, która odwiedziła niektóre miejscowości w rejonie kopalń nafty oraz na pograniczu sowiecko - perskim.

Rzecznik rządu perskiego oświadczył, że wysłano telegram do amb. Husseina Ali, informujący go o rezultatach badań specjalnej misji z prośbą o przekazanie tych informacji Radzie Bezpieczeństwa. Również ambasadorowie Stanów Zjedn., W. Brytanii oraz Rosji w Teheranie zostali poinformowani o sprawozdaniu komisji perskiej.

Równocześnie korespondenci donoszą z Teheranu, że walki na pograniczu persko - azerbejdżańskim trwają. Obie strony poniosły straty w ludziach. Wzięto również jeńców. Brak jeszcze dokładnych szczegółów. Donoszą dalej, że w Teheranie aresztowano 3 byłych członków parlamentu ze stronnictwa prawicowego.

LONDYN, 22.V (R) — Min. Hynd oświadczył, iż w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec znajduje się 405 tys. uchodźców, w tym 263 tys. Polaków. Oświadczył on, iż sprawa uchodźców jest zagadnieniem między narodowym. którym zajmie się specjalna komisja ONZ.

JEROZOLIMA, 22.V (Reuter) — Delegacja złożona z trzech członków komitetu arabskiego została przyjęta przez Wysokiego Komisarza, Sir Cunninghama. Następnie przyjęta została delegacja żydowska.

Nieco potem podano do wiadomości, że Wysoki Komisarz zwrócił się do przywódców arabskich i żydowskich, aby do 20 czerwca przedłożyli swoje punkty widzenia w sprawie propozycji, zawartych w sprawozdaniu anglo-amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny.

KAIR, 22.V (Reuter) — Prem. Sidky Pasza oświadczył, że ewakuacja wojsk brytyjskich z Kairu i Aleksandrii została ostatecznie zdecydowana.

Na pytanie dziennikarzy, czy sformułowany już został nowy traktat z W. Brytanią, Sidky Pasza odpowiedział: „Nie osiągnęliśmy jeszcze tej fazy. Nie chodzi tutaj o sprawy tak łatwe".